



## Plebiscyt Janusz Droś i Łukasz Kocot na II i III miejscu plebiscytu. Gratulacje! NAJLEPSI STRAŻACY NAGRODZENI!

We Wrocławiu zostały wręczone nagrody dla strażaków, którzy zwyciężyli w plebiscycie na Najlepszego Strażaka OSP. To najważniejsze rozstrzygnięcie plebiscytu Gazety Wrocławskiej i Oddziału Wojewódzkiego Województwa Dolnośląskiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP na „Strażaka Roku 2017”.

Strażakiem roku została Justyna Adamczyk z OSP Sucha Górna. Nagrodę za drugie miejsce w tej kategorii odebrał Mariusz Wróblewski z OSP Kotliska. Trzeci

był Przemysław Capaja z OSP Nowy Waliszów.

Nagrodę dla najlepszego dowódcy zdobył Adam Horoszczak z OSP Parchów, a najlepszą jednostką wybrali Państwo OSP w Pastuchowie. Jednak i nasz region ma się czym pochwalić!

Drugie miejsce na najlepszego dowódcę zajął Janusz Droś z OSP Ruszów, a trzecie miejsce w tej samej kategorii Łukasz Kocot z OSP Stary Węgliniec.

Wszystkim finalistom serdecznie gratulujemy i dziękujemy za Waszą służbę na rzecz lokalnych mieszkańców.



Janusz Droś, dowódca OSP Ruszów zajął II miejsce



Finaliści plebiscytu na Najlepszego Strażaka OSP



Redaktor naczelny Gazety Wrocławskiej wręcza nagrody



III miejsce na najlepszego dowódcę zajął Łukasz Kocot



Wręczenie nagród odbyło się we Wrocławiu

**Rozmowa** Maciej Błaszczński - II najlepszy chirurg na Dolnym Śląsku

# CHIRURGIA JEST MOIM POWOŁANIEM I PASJĄ. DO PACJENTÓW MAM SERCE



**Dlaczego zdecydował się Pan wybrać medycynę i chirurgię?**

Nie mogę tak po prostu powiedzieć dlaczego medycyna i dlaczego chirurgia. To jest moja pasja. To, że wybrałem medycynę było zupełnym przypadkiem. Trudno sobie wyobrazić, że jako młody człowiek założyłem sobie, że zostanę chirurgiem. Wszystko zaczęło się już po studiach. Chciałem przede wszystkim pomagać ludziom, a istotą medycyny jest pomaganie i wspieranie chorych. Chirurgia jest dyscypliną gdzie się walczy o życie każdego dnia, kiedy życie wisi na przysłowiowej nitce. Ktoś kto zaznał czegoś takiego, gdy widzi umierającego człowieka i jedna dobra decyzja czy ruch operacyjny sprawia, że życie wraca w chorym, jest to coś niesamowitego. Można powiedzieć, że jest to nawet trochę boskie. To działa po prostu jak narkotyk. Nie można się już od tego uwolnić. W moim przypadku jest to pełne uzależnienie. Całe swoje życie podporządkowałem chirurgii. Kieruję oddziałem



Maciej Błaszczński od 20 lat pracuje w Zgorzelcu

chirurgi w Zgorzelcu już prawie 20 lat. Byłem świadkiem wielu cudów, gdzie ludzie, którzy nie powinni już żyć jednak żyją. Jest to po prostu dar Boży. Chirurgia jest dla mnie nie tyle pracą co absolutną pasją. Zabieg chirurgiczny daje natychmiastowy efekt. Nie ma tu długotrwałego

procesu leczenia tabletkami. Jest działanie i jest efekt. **Co Panu daje największą satysfakcję w tej pracy?** Największą satysfakcję daje poczucie, że się wyprzedziło śmierć. Jest to naprawdę niesamowite, gdy chory jest osobą umierającą, mówimy tu oczy-

wiście o stanach nagłych, i na skutek operacji do człowieka zaczyna powracać życie. Wielokrotnie byłem świadkiem takiej sytuacji. Każdy przypadek jest indywidualny, za każdym razem jest to indywidualny bieg zdarzeń, a pacjent wraca do życia. To jest po prostu niesamowite. Często mam do czynienia z młodymi osobami, często z wypadków komunikacyjnych. Gdyby nie pomoc chirurgiczna, mogłoby już ich nie być. Bez pomocy chirurgii przegraliby walkę. Jednak są z nami, żyją i to daje największą satysfakcję. **Mówi się, że jeśli praca jest pasją, to człowiek nie pracuje ani jednego dnia. Mimo tych niesamowitych zdarzeń, ta praca też musi mieć jakieś minusy?**

Nie, nie ma minusów (śmiech). A tak szczerze, to trochę borykam się z rodziną. Im oczywiście też trzeba poświęcić czas. Bywa, że są zazdrośni o to, że więcej czasu spędzam w szpitalu i to jest oczywiście normalne. Ja to rozumiem. Staram się to jakoś godzić i to się udaje.

Przy dobrym zrozumieniu można znaleźć porozumienie. Wielokrotnie jednak zdarzało się, że rozpoczynała się kolacja, a ja musiałem wszystko rzucić, zostawić rodzinę i pędzić na blok operacyjny. Mówię tu o nagłych przypadkach. To oczywiście wywoływało złość. Z czasem jednak każdy dojrzeje do takich sytuacji. Proszę nie patrzeć na to w kategoriach zwykłej pracy. Bycie chirurgiem jest służbą dla innych ludzi i w takich kategoriach należy to traktować. **Czuje Pan w sobie powołanie do tego co Pan wykonuje?** Tak. Powiem więcej. To nie tylko powołanie. Czasem sam się dziwię, dlaczego ja akurat tak poprowadziłem zadanie i dlaczego to się udaje. Dla mnie to po prostu Palec Boży, który wskazuje drogę.

**W plebiscycie Gazety Wrocławskiej „Dolnośląski Hipokrates 2017” zajął Pan II miejsce w kategorii chirurg. Co dla Pana to oznacza?** Jest to ogromna satysfakcja, tym bardziej, że to drugie miejsce przydzielili mi pacjenci. Tego

miejsca nie przydzieliło mi gremium naukowców, które patrzy na czyste tabelki. Tutaj zdecydowali pacjenci więc to jest szczególnie miłe, że zostałem tak doceniony przez nich. W plebiscycie udział brało wielu moich kolegów i koleżanek lekarzy, chirurgów. Jednak to pacjenci mi postanowili przyznać uznanie. To jest najbardziej cenne. Uważam, że leczenie chorych ludzi, nie może opierać się tylko na pikającej aparaturze. Osobście mam do tego takie podejście. Te wszystkie urządzenia, które pokazują nam stan pacjenta są oczywiście bardzo ważne, jednak bardzo istotne, a wręcz najważniejsze jest ciepłe podejście do pacjenta. Dotyk, kontakt z chorym, aby usiąść z nim na jego łóżku, porozmawiać, wesprzeć. Szpital to nie jest fabryka zimnych i metalowych maszyn. Ja jestem człowiekiem i ratuję ludzkie życie, więc uważam, że podejście z ogromnym sercem do pacjentów jest bardzo istotne.

**ROZMAWIAŁA  
KAROLINA NIEMCZYK**